

Stanisław C. Napiórkowski OFM Conv. *Solus Christus. Zbawcze pośrednictwo według „Księgi Zgody”*. Lublin 1978. Katolicki Uniwersytet Lubelski ss. 230

Ks. doc. dr hab. Stanisław Celestyn Napiórkowski podjął w pracy jeden z najbardziej podstawowych problemów teologii protestanckiej, a mianowicie problem pośrednictwa zbawczego, inaczej mówiąc: aspekt soteriologiczny chrystologii. Protestantyzm w swej teorii usprawiedliwienia przyjmuje zasadę, że usprawiedliwienie chrześcijańskie dokonuje się przez pośrednictwo wyłącznie samego Chrystusa: *solus Christus*. Autor wychodzi z hipotezy roboczej, że zasada ta nie musi być interpretowana ekskluzywnie, bo podstawowe dla protestantyzmu źródła teologiczne implikują w sobie w sposób nieunikniony także jakies wtórne „pośrednictwa”, które dopuszczają katolicy i chrześcijanie wschodni, a które pociągają za sobą konieczność pewnej ekumenicznej reinterpretacji, czy raczej precyzacji zasady *solus Christus*.

Źródłami pracy nie są wszystkie podstawowe pisma protestanckie, lecz pisma symboliczne, powstałe w latach 1529-1580, zebrane razem w całość zwaną *Liber Concordiae*, czyli *Księga Zgody*. W jej skład — oprócz dawnych symbolów: apostołskiego, nicejsko-konstantynopolskiego i atanazjańskiego — wchodzi: oba katechizmy Lutera, *Wyznanie Augsburskie* Melanchtona i jego *Apologetyka*, *Artykuły Szmalkaldzkie*, *Traktat o władzy papieża* oraz *Formuła Zgody* (*Epitome* i *Solida Declaratio*). Jest to więc baza źródłowa, podstawowa. Zo-

stała ona również wykorzystana w pełni, w językach oryginalnych, łacińskim i niemieckim, niekiedy w zestawieniu porównawczym obu wersji językowych w zakresie analizy semantycznej. Stosownie do potrzeby zostały też wykorzystane źródła pomocnicze, pozwalające lepiej zrozumieć myśli Lutera i Melanchtona, chociaż można było więcej wykorzystać pisma „młodego” Lutera. Reprezentatywnie także zostały rozpatrzone pisma ówczesnych teologów strony „katolickiej”: Wilhelma Ockhama, Bartłomieja de Usingen, Gabriela Biela, Piotra d’Ailly, Roberta Holcota i Ryszarda z Mediavilla. Ale trzeba pamiętać, że nasuwają się ciągle wątpliwości, na ile wpływała teologiczna tradycja dawniejsza, bardziej okrzepła, w jakiej postaci rozprzestrzeniała się teologia ludowa, niejako „podskórna” oraz na ile wymienionych teologów można, rzeczywiście, uważać za typowo katolickich, nie zaś za pewne dewiacje. Pewne z tych braków uzupełnia autor ogromną liczbą opracowań (s. 207-222), z których korzystał dla centralnej problematyki, ponadto dużą liczbę pozycji przytacza *ad casum* w przypisach, w wielu językach, nawet w duńskim i szwedzkim.

Autor zaczyna oryginalnie (rozdz. I), od próby naszkicowania „modelu” pośrednictwa, odrzuconego przez *Liber Concordiae*, by potem zestawić ten model odrzucony z faktyczną nauką ów-

czesną i stwierdzić, jaki to właściwie model zanegowano: katolicki, ludowy czy karykaturalny? W efekcie autor stwierdza, że *Księga Zgody* odrzuciła model raczej peryferyjny, pelagianizujący, i częściowo model ludowo-kaznodziejski, wprowadzający Matkę Bożą, świętych oraz Kościół jako pośredników zbawczych kosztem pośrednictwa Chrystusowego i przyznający siłę zbawczą ludzkim uczynkom i praktykom odpustowym. Nie był to więc oficjalny i klasyczny model katolicki. Odpowiedź autora jest bardzo oryginalna. Można było tylko bardziej uwzględnić uwarunkowania społeczno-gospodarcze. Mam np. pewną wątpliwość, czy protestancki atak na „drabinę pośredników” nie jest, choćby częściowo nieświadomym, atakiem w gruncie rzeczy na społeczną drabinę feudalną średniowiecza?

W rozdziale II mieści się synteza wykładu *Księgi Zgody* o własnym modelu pośrednictwa zbawczego przez Chrystusa. Solus Christus, a więc Chrystus jest jedynym i bezpośrednim pośrednikiem zbawienia dla każdego człowieka. Pośrednictwo to jest absolutnie darmowe dla dogłębnie skażonej grzechem natury ludzkiej, dokonuje się tylko przez Chrystusa, który jest całością odkupienia obiektywnego i subiektywnego, bez żadnego znaczenia w tym czynu ludzkiego, jedynie poprzez wiarę, która stanowi usus Christi. W rezultacie otrzymaliśmy jasne i precyzyjne przedstawienie nauki *Księgi Zgody* w badanym przedmiocie, łącznie z pewnym naświetleniem duchowego dramatu ówczesnego człowieka ratującego chrześcijaństwo przed wypaczeniami. Należy tu uznać intelektualne kompetencje autora i odpowiedniość jego wykładu. Ale ja osobiście mam zawsze trudność w takim przypadku, jak to przekładać języki dwóch różnych teologii: protestanckiej i katolickiej, ówczesnej i współczesnej? Na ile tu posługiwać się językiem tomistycznym, bonawenturiańskim, luteranckim, nominalistycznym, czy po

prostu potocznym? Jak to zrobić, żeby mimo pozornych zgodności w gruncie rzeczy nie mówić jednak, przynajmniej w części znaczeń, o czym innym? Ale jest to już trudność ogólna, nie związana specjalnie z tą pracą.

Trzy dalsze rozdziały stanowią niejako drugą część pracy. Traktują one o pewnego rodzaju „pośrednictwie” słowa Bożego (rozd. III), sakramentów i absolucji (rozd. IV) oraz urzędu kościelnego: nauczania ewangelii, sprawowania sakramentów i kaznodziejstwa (rozd. V). Wszystkie te rozdziały mają za zadanie wykazać, że pewne teksty i sformułowania samej *Księgi Zgody* nie ujmują ekskluzywnie pośrednictwa Chrystusa, gdyż po prostu mówią także o jakimś pośrednictwie Pisma Świętego, sakramentów i urzędów kościelnych, które przecież domagają się udziału posługi drugiego człowieka. A więc posługa drugiego człowieka może mieć udział w pośrednictwie Chrystusa według nauki samej *Księgi Zgody*. Autor utrafił więc w samo sedno problemu. Przy tym musiał się podjąć olbrzymiego trudu przedstawienia całej nauki *Księgi Zgody* o usprawiedliwieniu, o wierze, o słowie Bożym, o Eucharystii, o urzędach itd. W ten sposób łatwiej było argumentować za inkluzywną interpretacją zasady solus Christus.

Osiągnięcia pracy pod względem teologicznym są bardzo doniosłe. Jeśli zasada solus Christus w *Liber Concordiae* nie musi być tłumaczona absolutnie ekskluzywnie, lecz dopuszcza pewne pośrednictwo narzędne słowa Bożego, sakramentów i urzędów, a wreszcie samej wiary w Chrystusa, to implikuje w sobie także pewne pośrednictwo zbawcze ludzi na mocy partycypacji in Christo. A zatem w świetle tych wyników trzeba by:

1. skorygować znacznie jedną z podstawowych prawd protestanckich i to na bazie ich własnych ksiąg symbolicznych;
2. dojrzeć prawdziwy pomost między

dzy katolicką a protestancką nauką o zbawieniu;

3. kontynuować podobnie w nowy sposób badania porównawcze między katolicyzmem a protestantyzmem.

Chciałoby się nawet zapytać, czy główna teza autora nie została teologicznie dowiedziona? Byłoby to wydalenie dużej wagi i pod względem kościelnym, jakkolwiek skłonny jestem sądzić, że o prawdziwych osiągnięciach i krokach ekumenicznych decydują oficjalne czynniki Kościołów, nie zaś nawet najlepsze rozważania teologiczne, które bywają i w obrębie jednego wyznania wielorakie. Wystarczy poprzestać na stwierdzeniu, że o. S. C. Napiórkowski dał w pracy wielką pomoc teologiczną na drodze ekumenicznej. Jak tę pomoc ocenią nasi Bracia, których również rozprawa ta dotyczy? Problemy te widziano w pewnej mierze i dawniej. Jeszcze J. A. Möhler (*Symbolik* Bd. 1 s. 474) zauważył w *Liber Concordiae* mowę nie tylko o pośrednictwie Chrystusa, lecz także i o pośrednictwie słowa Bożego. Ale on zarzucił protestantyzmowi sprzeczność w tym względzie. O. Napiórkowski nie zarzuca sprzeczno-

ści, lecz sugeruje ekumeniczne rozjaśnienie czy dookreślenie. Jest to więc postawa o wiele bardziej właściwa i zgodna z duchem wielkiej myśli protestanckiej, przynajmniej w naszym, katolickim rozumieniu. Zresztą doktryna religijna nie jest wyłącznie dziedziną samej ratio.

Praca jest napisana językiem jasnym, prostym, żywym i oddającym problemy precyzyjnie, spójnie i oryginalnie. Przeniknięta jest duchem spokojnej życzliwości dla ludzi odmiennego wyznania, rzeczowej rozwagi w stosunku do problemów teologicznych, a zarazem samokrytyczności względem pewnych niesłusznych ujęć ze strony dawnych teologów katolickich. Jest to rozprawa bardzo erudycyjna, rzetelna i pracowita, trzeba nawet dorzucić, że także starannie i bardzo estetycznie wydana. Stanowi szczęśliwy początek znakomitych prac o protestantyzmie wyrosłych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, żeby jeszcze wspomnieć o rozprawie bpa A. Nossola pt. *Chrystologia Karola Bartha* (Lublin 1979).

Ks. Czesław Bartnik